

XX Krajowe Seminarium Malakologiczne (Krościenko, 31 III–2 IV 2004 r.)

Tegoroczne Seminarium było jubileuszowe, toteż w ramach powrotu do źródeł, czy też, jak kto woli, do korzeni, spotkaliśmy się, jak przez pierwsze 7 lat, od 1985 do 1991 roku, w Krościenku nad Dunajcem. Co prawda już nie w willi „Granit”, która dawno zmieniła właściciela, ale przecież magia miejsca, ten *genius loci*, wciąż działa.

Organizatorami Seminarium było Stowarzyszenie Malakologów Polskich, Instytut Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN w Krakowie (sprawy bytowe) i Muzeum Przyrodnicze Uniwersytetu Wrocławskiego (przygotowanie tomu streszczeń), a personalnie, odpowiednio, dr hab. Ewa Stworzewicz, dr hab. Beata Pokryszko i dr Tomasz Maltz. W organizacji Seminarium pomogła też Dyrekcja Pienińskiego Parku Narodowego; niestety, informacja o przyznaniu dotacji z KBN dotarła do Organizatorów dopiero 3 dni przed rozpoczęciem obrad, toteż na jej wykorzystanie było już za późno.

Mieszkaliśmy i obradowaliśmy w eleganckim Ośrodku Wczasowym „Trzy Korony” – olbrzymim, a poza nami – całkowicie pustym, co było bardzo przyjemne. W holu zaprzyjaźniona z naszym gronem malarka, Pani Renata Błaszczyk z Gliwic sprzedawała w czasie trwania spotkania pocztówki, kafelki i niewielkie obrazy – wszystkie z motywami ślimaków różnych gatunków i pochodzenia.

W Seminarium wzięło udział 68 uczestników, w tym 4 osoby z Czech i 3 z Ukrainy (nareszcie dotarły!) oraz 2 osoby towarzyszące. Ogółem wygłoszono 13 referatów (aż! – to chyba efekt jubileuszowego charakteru Seminarium), 13 komunikatów i zaprezentowano 13 z 20 zgłoszonych plakatów.

Obrady otworzył prezes Stowarzyszenia, prof. A. Wojciechowski, który podkreślił znaczenie Seminarium i rolę prof. S. W. Alexandrowicza w konsolidacji środowiska polskich malakologów. Następnie głos zabrał sam Twórca i Organizator pierwszych siedmiu Seminarium, mówiąc o historii Sekcji Malakologicznej Komitetu Badań Czwartorzędu, bo tak pierwotnie nazywała się nasza grupa.

Wymienię teraz, w kolejności prezentacji, niektóre z wygłoszonych referatów i komunikatów. A. Wiktor (UWr., Wrocław) przedstawił interesujący referat o rozmieszczeniu i pochodzeniu lądowych ślimaków Polski. A. Samek (PK, Kraków)

w ramach „niespodzianki” zaprezentował dawne ilustracje mięczaków. T. Umiński (UW, Warszawa) wygłosił pasjonujący referat pt. „Refleksje na marginesie monografii *Das Bau und Leben der Rhinogradentia*”. W różnym czasie poszczególni słuchacze zorientowali się, że był to akurat 1 kwietnia i plastyczne opisy oraz doskonałe ilustracje tajemniczej fauny zatopionego archipelagu były po prostu od początku do końca primaaprilisowym żartem. Już zupełnie na poważnie interesujący komunikat o wpływie obniżonej temperatury i fotoperiodu jesiennego na mrozoodporność ślimaka winniczka wygłosiła A. Nowakowska (UMK, Toruń). Ciekawy był także komunikat A. Sulikowskiej-Drozd (UŁ, Łódź) o zmianach, w ciągu 40 lat, malakofauny parku miejskiego. A. Stańczykowska (AP, Siedlce) przedstawiła przegląd zagadnień badawczych nad ekologią mięczaków słodkowodnych północno-wschodniej Polski, a A. Piechocki (UŁ, Łódź) omówił występowanie małży z rodziny Sphaeriidae w różnych typach środowisk słodkowodnych. Obszerny przegląd badań nad wpływem malakofauny na funkcjonowanie Zbiornika Zegrzyńskiego zaprezentowała E. Jurkiewicz-Karnkowska (AP, Siedlce). A. Kołodziejczyk (UW, Warszawa) zwrócił uwagę na równoczesne ustępowanie inwazyjnego ślimaka *Lithoglyphus naticoides* z wielu dotychczasowych siedlisk w dużych rzekach i jednoczesne pojawienie się go w wodach stagnujących. J. Kobak (UMK, Toruń) po raz kolejny przedstawił wyniki swych niezwykle finezyjnych eksperymentów dotyczących przyczepiania się planktonowych larw *Dreissena polymorpha* do podłoża.

Sesja plakatowa, która odbyła się dopiero ostatniego dnia Seminarium, cieszyła się, niestety, ograniczonym zainteresowaniem, co chyba złożyć można na karb zmęczenia uczestników. W każdym razie po raz kolejny zauważam stosunkowo niewielkie zainteresowanie tą formą prezentacji wyników, choć od autorów wymagać ona może nawet więcej wysiłku aniżeli przygotowanie prezentacji ustnej. W każdym razie zapamiętam dyskusje z dwiema przemiłymi, młodymi Autorkami z Uniwersytetu Śląskiego (a broniły swego zdania jak lwice!). Zastosowały One klasyczną metodę scholastyczną – argumenty merytoryczne odpierały „autorytetem”, co było na tyle skuteczne, że utracąco wszelkie argumenty. Ostatni w kolejności plakat G. Pyki (Tychy) i M. Strzelec (UŚ, Katowice) przedstawiał zdjęcia nas samych, zrobione na kolejnych Seminariach. Miło było, choć i trochę smutno, zobaczyć siebie sprzed kilku-kilkunastu lat.

Jeśli wziąć pod uwagę wszystkie zgłoszone wystąpienia, to zwraca uwagę z jednej strony duża przewaga prac dotyczących różnych aspektów biologii i ekologii mięczaków słodkowodnych (aż 32 pozycje) nad lądowymi (15 pozycji), z drugiej – praktycznie brak badań nad malakofauną Bałtyku (tylko jedno wystąpienie dotyczące mięczaków współczesnych i jedno – subfosalnych), a z problematyki morskiej było jeszcze sprawozdanie z „malakologicznego” rejsu po Oceanie Indyjskim. Nikła była na tym Seminarium liczba prac poświęconych mięczakom kopalnym – zaledwie 3 pozycje.

Jeśli chodzi o poziom zainteresowania poszczególnymi grupami systematycznymi, to 16 pozycji poświęconych było zespołom mięczaków różnych środowisk; wśród

pozostałych po raz pierwszy nie było tak wyraźnej jak na poprzednich spotkaniach przewagi zainteresowania jednym gatunkiem. Najwięcej wystąpień (ale tylko po 4) poświęcono, jak zwykle, *Dreissena polymorpha*, ale także *Sinanodonta* (= *Anodonta*) *woodiana* oraz różnym gatunkom z rodzaju *Helix*. Inne gatunki (lub większe grupy taksonomiczne) były obiektem pojedynczych prezentacji, za to zróżnicowanie było ogromne – doczekaliśmy się nawet wystąpień o takich „egzotykach”, jak tropikalne – i hodowane – ślimaki z rodzaju *Achatina*.

Po raz pierwszy w tomiku streszczeń przedstawiona została mapka Polski z zaznaczonymi miejscami działalności poszczególnych uczestników Seminarium. Dzięki temu wreszcie wiem, że największe ośrodki malakologiczne to Kraków (14 osób) i Poznań (13), wyraźnie mniejsze to Łódź, Słupsk i Wrocław (po 5), po 4 osoby zajmują się mięczakami w Katowicach, Siedlcach, Szczecinie i Warszawie, tylko po dwie w tak ważnych miastach uniwersyteckich, jak Olsztyn i Toruń, a po jednej w Bydgoszczy, Bytomiu, Gdańsku, Gliwicach, Gryfinie, Kielcach, Łomży, Rzeszowie, Sępólnie, Tykach i Wałbrzychu. Jak widać z tej geograficznej układanki, liczba działających malakologów często nijak się ma do wielkości zamieszkiwanego miasta, czy też jego znaczenia jako ośrodka naukowego bądź akademickiego.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, na którym udało się wreszcie (na XIX Seminarium się nie udało) zgromadzić wymagane kworum, wyłoniono nowe władze Stowarzyszenia. Prezesem Zarządu został prof. Andrzej Lesicki (UAM, Poznań), wiceprezesem prof. Andrzej Piechocki (UŁ, Łódź), skarbnikiem prof. Jan Kozłowski (IOR, Poznań), sekretarzem dr Anna Abraszewska-Kowalczyk (UŁ, Łódź), członkiem Zarządu dr Brygida Wawrzyniak-Wydrowska (USz., Szczecin).

Odbyła się pierwsza w historii Seminariów wycieczka zagraniczna. Po pokonaniu autokarem pięknej drogi poprzez Pieniński Park Narodowy i koronę zapory oraz po długiej i wyczerpującej odprawie paszportowej – słowaccy celnicy okazali się nieubłagani i nie wpuścili na swoje terytorium naszych gości z Ukrainy! – dotarliśmy autokarem do Czerwonego Klasztoru, słynącego m.in. z pięknego widoku na Trzy Korony. Oprowadzała nas przemiła przewodniczka, mówiąca piękną gwara góralską, bardziej miękko i przyjemną dla mojego ucha aniżeli gwara podhalańska. Był też akcent przyrodniczy – obejrzelśmy cele, w których mieszkał, modlił się i pracował Ojciec Cyprian, słynny lekarz, zielarz oraz botanik (a także, zgodnie z legendą, lotniarz) i zgodnie orzekliśmy, że metraż miał, jak na obecne standardy życia i pracy, całkiem przyzwoity.

Pożegnalna kolacja, a mówiąc ściśle bankiet, odbyła się w karczmie „U Walusia”. Cóż można powiedzieć – było gwarnie i miło, aż szkoda było wracać późnym wieczorem do domu.

Na zakończenie Seminarium miała się odbyć wycieczka do Muzeum Pienińskiego Parku Narodowego. Tu muszę się uderzyć w pierś, ponieważ dopuściłem się wobec Organizatorów małej dywersji. Znudzony oglądaniem rozlicznych muzeów, ogłosiłem przy obiedzie wraz z Anną Abraszewską-Kowalczyk, że zapraszamy chętnych na wycieczkę w Pieniny. Po czym w gronie najpierw 9, a ostatecznie

7 osób poszliśmy (co starsi z nas spoglądali z nostalgią na mijaną po drodze wille „Granit”) klasycznym szlakiem przez Przełęcz Chwała Bogu na Trzy Korony, Górę Zamkową i dalej Sokolą Percią na Sokolicę. Było pięknie, słońce, resztki śniegu, pusto... A wracając, już po ciemku, drogą nad Dunajcem, słuchaliśmy zabawnych lingwistycznych konstatacji prof. Wiktora na temat podobieństw i różnic między językiem polskim a bułgarskim. Większość z nas zakończyła wycieczkę w przydrożnej karczmie piwem, a niektórzy nawet, mimo późnej pory, golonką.

Było to nad wyraz udane pod każdym względem Seminarium, o wspaniałej atmosferze, choć jako hybryda naukowo-jubileuszowa, chyba dość trudna do zorganizowania. A na następne Seminarium zaprosili nas malakolodzy z Torunia. Wierzę, że będzie również bardzo udane, choć wobec wysoko podniesionej poprzeczki będą się musieli mocno starać. A więc do kolejnego spotkania!

Andrzej Kołodziejczyk